Nr 177. Dnia 12 Sierpnia. Sobota. Dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1876 r.

Prenumerata „Kurj. Warsz.“ wynosi **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie **r. sr. 8,** (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Klary Panny.
Jutro: SS. Hipolita i Kassjana.
Poniedziałek: S. Euzebiusza Wyznawcy.
Wtorek: *Wniebowz. N. M. Panny.*

Wschod słońca o godzinie 4 m. 39.
Zachód „ „ 7 m. 30.

Długość dnia godzin 14 minut 51.
Ubyło „ „ 1 „ 56.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawsk.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sroda: S. Rocha Wyznawcy.
Czwartek: S. Anastazjusza Biskupa.
Piątek: S. Bronisławy.
Sobota: SS. Benigny i Rufina.

OGŁOSZENIA W SAMYM KURJERZE ALBO W DALSZYM CIĄGU TAKOWEGO OPŁACAJĄ SIĘ PO JEDNAKOWEJ CENIE.

— W dniu jutrzejszym w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, odbywać się będzie Odpustowe Nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu. Kościół ten bowiem kończy jutro tygodniowy obchód uroczystości Przemienienia Pańskiego.

— W kościele Ś-go Stanisława na Woli obchodzoną będzie jutro Odpustowem Nabożeństwem doroczna uroczystość Ś-go Wawrzyńca męczennika.

Ewangelja Ś-ta przypadająca na niedzielę jutrzejszą jako 10-tą po Świątkach, zapisaną jest u Łukasza Ś-go w rozdziale 18-tym: „O Faryzeuszu i Celniku.“

— Senjor Arcy-Bractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu przy kościele S-go Kazimierza na Nowem Mieście, zawiadamia Protektorów, Protektorki, Członków i Adoratorki tegoż Arcy-Bractwa, iż w przyszły wtorek, to jest w dniu 15 sierpnia r. b. jako w doroczną Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, w tymże kościele odbędzie się solenne Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i Odpustem zupełnym.

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny obchodzoną będzie także Odpustem zupełnym, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami w następujących Świątyniach Pańskich, mianowicie:

w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, gdzie po drugich Nieszporach udzieloną zostanie benedykcja papiezka;

w kościele Ś-go Jacka przy ulicy Freta;

w kościele Ś-tej Anny na Krak.-Przedmieściu, obok Wystawy Sztuk Pięknych;

w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście;

w kościele Ś-tej Trójcy na Solcu;

w kościele Ś-go Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krak.-Przedmieściu, obok skweru — i

w kościele Najświętszej Marji Panny Loretańskiej na Pradze.

Pierwsze Nieszpory rozpoczynające Odpustowe te Nabożeństwa odbędą się w poniedziałek jako w wigilję uroczystości.

Wiadomości miejscowe.

= Nareszcie kupiectwo warszawskie, dzięki energicznemu działaniu nowego komitetu giełdowego, mieć będzie w niedalekim czasie, swoją własną giełdę i przestanie już raz na zawsze kołatać się o to po piętrach i westibulach i przez prośby i wstawiennictwa wyjednywać sobie kilkomiesięczne przedłużania i tolerowania!

Kupiectwo nasze, warszawskie, nie trudniąc się żadnem „gründerstwem“ lub spekulacją papierami wątpliwemi, zatem godziwe i poważne zajmując stanowisko, powinno było już od dawna pomyśleć nad odpowiedniem pomieszczeniem dla siebie.

Gmachem, który przez komitet giełdowy dla zgromadzenia kupców nabytym został (za 35,000 rs.), jest obecna ujeżdżalnia przy ulicy Królewskiej, w zamian za którą nowa ujeżdżalnia na placu Żandarmskim jeszcze w roku bieżącym wystawioną będzie o tyle o ile przepisy budowlane na to zezwalają.

Co do giełdy, takowa ma być na zewnątrz w stylu obecnym utrzymaną; wewnętrzne urządzenie obejmować będzie według wskazań komitetu, a planu budowniczego Witolda Lanci, wielką piętrową salę giełdową, do której światło dzienne z góry padać będzie, sal kilka sesjonalnych dla komitetu giełd i urzędu starszych zgromadzenia kupców, salę restauracyjną, salę bilardową i t. p. dogodności.

Wszystko kaloryferami ogrzane i żyrandolem gazowym, według najnowszych konstrukcji, oświetlone.

Tak więc nietylko kupiectwo otrzyma dogodność lecz i miasto zyska jeden więcej gmach okazały z którego — o ile nam praktyczność komitetu giełdowego, wnioskować pozwala — w godzinach pozagiełdowych, inne instytucje korzystać będą mogły, jeśli się zawczasu z komitetem porozumieją. Mamy tu na myśli, Towarzystwo Muzyczne, które również z łaski korzysta a utraciwszy takową, znajdowałoby się w tem samem krytycznem położeniu co dotychczasowe kupiectwo warszawskie.

= Odnoga kolei nadwiślańskiej, od Łukowa do Iwangorodu, zdaną jest w dniu dzisiejszym inspekcji rządowej. Eksploatacja więc rozpocznie się prawdopodobnie za kilka tygodni.

= Znany pedagog, b. professor liceum, a następnie inspektor b. gimnazjum gubernjalnego warszawskiego, Aleksander Stępiński, w tych dniach przeniósł się do wieczności. Pomiędzy legatami, jakie zmarły poczynił, znajduje się zapis dla Towarzystwa Dobroczynności, w summie rs. 2,000.

= Czynności Banku Polskiego, po dopełnionej rewizji kass, otwarte zostaną w poniedziałek.

= Jeden z właścicieli składu maszyn sprowadził najnowsze maszyny amerykańskie do robienia pończoch. Oglądnąwszy je należycie nie omieszkamy dać bliższego opisu. Bodajby były jak najpraktyczniejsze i podały biednej klassie nową gałęź zarobkowania!

= Z powodu ciągłych zmian na kolejach, donosimy, że na Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej pociąg kurjerski odchodzi z Warszawy o godzinie 7-ej rano, towarowy o godzinie 11-ej rano i o godzinie 10-ej wieczorem; przychodzi do Warszawy kurjerski o godzinie 8-ej minut 50 wieczorem, osobowy o godzinie 8-ej minut 15 rano i o godzinie 6-ej minut 10 po południu.

Na drodze Warszawsko-Bydgowskiej pociągi z Warszawy odchodzą: kurjerski o godzinie 2-ej minut 35 po południu, osobowy o godzinie 5-ej minut 55 po południu ale tylko do Włocławka, i o godzinie 6-ej minut 10 rano — przychodzi zaś kurjerski o godzinie 12-ej minut 45 po południu, osobowy o godzinie 10-ej minut 15 rano tylko z Włocławka, i o godzinie 10-ej minut 10 w nocy.

Na drodze Terespolskiej pociąg kurjerski odchodzi z Warszawy o godzinie 4-ej minut 28 po południu, osobowy o godzinie 10-ej minut 30 w nocy i o godzinie 9-ej minut 50 rano — przychodzi zaś w południe o godzinie 1-ej minut 3 i po południu o godzinie 5-ej minut 25 i wieczorem o godzinie 8-ej minut 8.

Na drodze Warszawsko-Petersburskiej odchodzi pociąg kurjerski w nocy o godzinie 11-ej minut 8, a osobowy rano o godzinie 10-ej minut 10 — przychodzą zaś pociągi po południu o godzinie 3-ej minut 53, i wieczorem o godzinie 7-ej minut 33.

= Miał lat dwadzieścia.

Praca pod sztandarem Merkurego zbliżyła go do monety brzęczącej i papierowej, i odtąd płynęło mu życie wśród rozpusty i wesołości.

BOSZYCA

POWIASTKA ZE SERBSKIEGO,

Milorada Popowicza.

Nieprawdaż, co są szmugawczi — nie wiecie? a nawet gdybym wam je na półmisku przedstawił, jeszcze byście nie wiedzieli, co to takiego, ale raz podjadłszy ich sobie, tak jak ja to ongi czyniłem, po samym zapachu poznawalibyście już te przysmaczki. Kiedyśmy to z pola wracali wygłodzeni i napadali starą babkę wołaniem „jeść,“ a ona nic gotowego pod ręką nie miała, to pytała nas starowina:

— Czyście bardzo głodne, dzieci?

— O! bardzo.

— Może wam szmugawczi upiec?

— O upiecz, babuniu, wołaliśmy jednogłośnie i w przeciągu minuty kawałki pokrajanego chleba, zmoczonego w słonej wodzie parzyły się na gorącym smalcu, i oto widzicie, były owe słynne szmugawczi.

Jednakowoż ja nie o tem mówić chciałem; szmugawczi przypomniały mi starą babkę i posmutniałem. Nawet nie wiem gdzie jej mogiła stoi, nawet jej mogiły po zwyczaju pokropić nie mogę. *) Biedaczka zginęła w drodze, wracając z kiermaszu do domu. Niebo zachmurzyło się nagle i okropna burza rozszalała. Strumyk, którym się nasza babka z całem towarzystwem przeprawić miała, skutkiem oberwania się chmury wezbrał, a małe czółenko co ich na drugi brzeg przenieść miało, kołatane falami zatonęło. Przepadli wszyscy, jakby ich nigdy nie było na ziemi. Bóg jeden wie tylko, kędy ich powódź zaniosła. Biedna moja babuleńka! Do dzisiaj nie wiem gdzie spoczywa. Starego kowala, który z nią także powracał, znaleziono potem na piasku, ale reszta zginęła, — toń połknęła ich bez śladu. Może w nurtach popłynęli do Morawy. Bóg to jeden wie tylko!

Biedna babuleńka! Nieraz wspominam sobie staruszkę; jej to przecież mam wszystko do zawdzięczenia, ze wszystkich wnuków mnie nalepiej lubiła, ja byłem jej pieszczochem. Nie jedną noc w jej domku spędziłem, a już co do kościoła, to tylko ze mną chodzić zwykła.

Daj jej panie światło wiekuiste!

Od niej nauczyłem się powiastki opowiadać.

— Dzieci, mamy już zimę — mówiła do nas — kiedy mróz szyby w oknach szronem obłożył, a myśmy nasze zwykłe legowisko za kaflowym piecem przyrządzali. Skoro zmrok zapadł, siadaliśmy rzędem na ławie i skubali wełnę, a babka przędła u komina i opowiadała. Tak bywało do północy, a kiedy dzieci grzeczne były i skubiąc pilnie słuchały z uwagą, dostawały orzechów garść, albo śliwek suszonych, albo jabłuszko w nagrodę.

Jak miłe bywały te wieczory zimowe! Dziś jeszcze wspominam sobie, jak w naszej naiwności bałyśmy się wiatru, co wył w kominie, albo na strychu łomotał. W izbie słabe światełko płonęło w kagańcu, a nam dziennym trudem znużone oczy do snu się kleiły. Oj, tożto było ziewania, przeciągania, kiwania głową!

— Czyście śpiące dzieciaki?

— Nie.

— Może wam co opowiedzieć?

— Oj to, to! babuniu, wołałyśmy chórem, a wtedy babunia opowiadać zaczęła to smutne, to ucieszne różne historyjki, jak tam wypadło. Z początku słuchałyśmy z uwagą, ale ku końcowi oczy zaczęły się mrużyć i sen nas zmagał na dobre, a zbudzonym prześnioną bajką całe opowiadanie się wydawało.

Razu pewnego, pamiętam dobrze, ojciec z matką wyszli do sąsiedztwa na slawę (imieniny, albo święto patrona domu), a my dzieci zostałyśmy jak zwykle u babki. Wieczór zrobił się wcześniej, więc też wcześniej jak zwykle posiedzenie przy kaganku się rozpoczęło.

— Dzieci, dam wam zagadkę, zaczęła staruszka. Co też to za domek bez drzwi i bez okien, a napełniony samemi orzechami.

— Dynia, odpowiedziało któreś z nas.

— Dobrze, usłyszycie za to powiastkę.

Wypatrzyliśmy na nią oczy ciekawie i otworzyli uszy z natężoną uwagą.

— Znacie ten domek poniżej młyna? mieszkał w nim mój nieboszczyk ojciec, tam i ja się wychowałam i ztamtąd za mąż wyszłam za waszego dziadka. O inne to były czasy! Góry i doliny wrzały walką, echa roznosiły strzały i pieśni zwycięzkie. Wszystko co żyło porywało za broń przeciw Turkowi i szło do walki, jak na odpust. Nawet starce nie próżnowali a z nich najdzielniejsi byli żołnierze. I wasz pradziadek zginął tak, jak bohater, ale wpierw sporo Turków wysłał do siódmego raju; — i to nie od kuli zginął, chociaż go aż siedm trafiło, ale żadna śmiertelnie.

Zawsze pierwszy w boju, ostatnim z niego wracał. Był także pod Suczawicą i bił się z Turkami, jak djabeł, a gdy nasi przed przemocą ustąpić musieli wymknął się nieprzyjacielowi fortelem. Wskoczył do strumienia i cały dzień przesiedział we wodzie po szyję; na szczęście ukryły go lilje wodne tak, że nawet najbystrzejsze oko i włoska z jego głowy dojrzećby nie było potrafiło; inaczej te psy byłyby poszarpały biedaka...

W domu leżało już wszystko we śnie, tylko ja czuwałam jeszcze i modliłam się.

Lampka dogasała w izbie, światełko migało, na dworze była noc czarna i straszna, wokoło domu cisza głęboka, pies leżał na przyzbie i spał. Nagle usłyszałam szelest jakiś, zupełnie jakgdyby kto po strychu się przechadzał. Zaczęłam podsłuchiwać i słyszę najwyraźniej, że małą furtkę w ogrodzie ktoś otwiera i zamyka, pies zaszczekał i znowu cicho... Zaciekawio-

*) U Serbów jest zwyczaj, że każdy, groby drogich sercu osób w wigilję wielkich świąt lub kiedykolwiek, księdzu winem czerwonym polewać każe, albo też sam je polewa, odmawiając przytem stosowne modlitwy.

A widownią życia tego nie była bynajmniej Warszawa. To, co opisujemy, działo się w murach równie starego grodu, równie wpatrującego się w fale matki rzek naszych i równie pełnego czarnych jak noc pokus.

Było to w Płocku.

W jednym z domów handlowych w tem mieście, znanym z firmy i w Warszawie również, w ubiegłą środę znikło z kassy rs. 570. Jednocześnie z ulotnieniem się pieniędzy spostrzeżono nieobecność nie tylko w kantorze, ale i w całem nawet mieście niejakiego K*** pracującego w tej firmie w charakterze początkującego subjekta.

Kantor pana L. L. rozpoczął energiczne poszukiwania. Władze policyjne i sądowe przyszły mu z urzędową pomocą, lecz zbiega jak niema tak niema. Właściciel kantoru nałożył nawet pewną nagrodę na głowę sprawcy, a raczej na jego odszukanie lub uwiadomienie o jego obecnym pobycie.

Biedna młodzieży handlowa! Znowu cała twa rzesza dotkniętą zostanie nieubłaganym biczem opinii, nazywającej cię najbardziej zdemoralizowaną pod słońcem! A dawno już szczęśliwa zapanowała cisza... Oświato! Dzięki tylko twej nieobecności tak ciemno jakoś w sercach i umysłach kantorowiczów...

= W dniu 1 sierpnia, odbyło się w Marienburgu uroczyste otwarcie nowozbudowanej drogi żelaznej z Marienburga do Mławki, stanowiącej przedłużenie kolei Nadwiślańskiej, a tem samem najkrótszą komunikację Warszawy z Gdańskiem. Marienburg jest drugą stacją na drodze od Tczewa do Królewca, od którego odległy jest o mil 20; od Gdańska zaś o mil $7^1/_2$.

= W pracowni snycerskiej p. Szczęsnego Chilkiewicza, na Lesznie, oglądaliśmy wykończające się Cymborium w renesansowym stylu dla kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

= P. Abras, dawny Kantor Synagogi Nalewkowskiej, obecnie zajmujący taką posadę w Odessie, dziś tydzień odprawił nabożeństwo w synagodze na Nowolipiu w domu p. Reichmana.

Z wejścia wpłynęło na ubogich rs. 80. Dowiadujemy się obecnie, iż śpiewak ten wspólnie z tutejszemi Kantorami pp. Grützhändlerem i Weisshofem dadzą w środę koncert w Sali zwanej „Wiedeńską".

= Pan Bolesław H. Szaniawski, wspólnie z panem Henrykiem Tomaszewskim, dokonali onegdaj poszukiwania archeologicznego na polach Targówka (na trzeciej wiorście od Warszawy, po prawej stronie). W miejscu tem bowiem znajdować się miało, według twierdzenia prof. Przyborowskiego, przedhistoryczne cmentarzysko. Pan Sz. odkrył rzeczywiście ślady cmentarzyska, które wszakże z powodu zbudowania nowej drogi ku wyż wspomnianej fabryce, zostało zniszczone. Znaleziono przecież urny potłuczone z nader pięknemi deseniami i kości ludzkie przepalone. Ani bronzowych ani krzemiennych wyrobów pomimo najgorliwszych poszukiwań i licznych przekopów, nie dobyto. Pan Sz. udaje się wkrótce w Kaliskie dla zbadania starożytnych cmentarzysk. O rezultatach poszukiwań donieść nie omieszkamy.

= Jeden z Warszawian powróciwszy dziś z Częstochowy, opowiadał nam, iż tamże w upłynioną środę, o godzinie 1szej z południa, wprost kościoła na Jasnej Górze, wybuchł pożar. Skutkiem tego w kilku domach spaliły się oficyny. Miejscowa straż ochotnicza dzielny stawiła opór srogiemu żywiołowi opanowawszy go wkrótce. Po części też— spadły nagle rzęsisty deszcz przybył z przyjazną pomocą.

= Druk *Klechd* K. Wł. Wójcickiego już się rozpoczął w zakładzie typograficznym S. Lewentala. Na czele pomieszczony zostanie wizerunek autora *Klechd* z jego *Życiorysem* przez Adama Pługa, wiersz Wincentego Korotyńskiego *Klechda* i *Wstęp*, napisany przez J. T. Hodiego. Lista prenumeratorów dołączona będzie na końcu; ci więc którzy złożą przedpłatę w ciągu bieżącego kwartału, jeszcze w niej wymienieni być mogą.

= Z dniem 21 b. m. rozpoczyna się polowanie na kuropatwy, z dniem zaś 15 września na zające.

= W dniu 14-tym b. m. o godzinie 7 m. 25 rano, extra-pociąg passażerski powiezie pobożnych warszawiaków na przypadający w Częstochowie w dniu 15 b. m. odpust Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

= Skutkiem przestawienia wyrazów i w ogóle nie wyraźnego rękopismu, do zamieszczonego w numerze wczorajszym artykułu o bankach prywatnych wkradło się kilka pomyłek, dla sprostowania których uważamy za konieczne powtórzyć jeden z najniewyraźniejszych ustępów w całości:

„Banki nasze prywatne, ustanowiwszy niejednakową skalę dyskonta, pobierać się mającego od skupu weksli i pożyczek na zastaw towarów lub papierów publicznych, rozesłały przyjętym oddawna zwyczajem do każdego ze swych klijentów, posiadającego rachunek otwarty, oddzielne zawiadomienia, pouczające, na ile mianowicie oznaczoną została dla niego stopa procentu pobierać się mającego od operacji dyskontowych lub pożyczkowych przezeń w banku dyskontowym dokonywanych."

= Znany z występów w ogródku Eldorado p. Jasieński, debiutował wczoraj na scenie Teatru Letniego. Pan J., grał Papkina, pojął go jednak tak blado, iż rozprawiać tu z nim o tym przepysznym charakterze z „Zemsty" uważamy za zbyteczne.

= Pan professor Bekker odjeżdża do Wiednia...

Wszakże przed odjazdem tak mu jakoś szczęśliwie wypadło, iż dać może dwa jeszcze przedstawienia w cyrku.

Na przedstawieniach tych obiecuje pokazać najcudowniejsze, pod słońcem i księżycem, rzeczy.

Zapowiada np. Bekker, iż bez najmniejszej ceremonji utnie głowę żywemu człowiekowi, i to utnie tak naturalnie, iż pp. lekarze przekonać się będą mogli czy ścięta głowa nie jest ludzką.

Mości Bekker co pan mówisz?

Wprawdzie sztuki tej dokazał już pan Bekker na murzynie i białym człowieku, w obecności wice-króla Egiptu i 7000 widzów—mimo to nie życzymy sobie jej powtórzenia, a zwłaszcza iż wykonaną będzie—jak afisz zaręcza—„na jednym z tutejszych mieszkańców"...!!

Tak więc życie pewnego obywatela jest zagrożone. Cóż go uratuje?

Chyba rozstrzelanie p. Bekkera odbyć się mające przed owem ścięciem; co także w skromnym programie jest zapowiedziane.

O! sztuko... na jak małe zdobywasz się... sztuczki!

= Dziś o godzinie w pół do 6-tej z rana przy rogu ulicy Aleksandrowskiej i Petersburskiej w domu pod Nr. 184b należącym do cerkwi prawosławnej, gdzie zamieszkują księża—na pierwszem piętrze pod kuchnią angielską zatliła się podłoga a od niej i belka. Zawiadomiono o tem oddział Praski, przybyli ztąd natychmiast topornicy, po rozebraniu kuchni i wyrąbaniu części podłogi i belki ogień ugasili, w ruchomościach żadnych strat nie było.

= W dzisiejszym dalszym ciągu „Kurjera" mieści się artykuł wstępny, omawiający sprawę urzędników prywatnych instytucji, oraz wiersz p. t. „Stara panna".

— Złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" S. D. rs. 12 dla biednych.

W rocznicę śmierci ś. p. Teressy Rudnickiej złożono rs. 5 dla nędzy wyjątkowej.

— Parasolik znaleziony w dniu 11-tym sierpnia r. b., w Alei Ujazdowskiej, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— „Gołos" donosi, że baron Stieglitz ofiarował na rzecz cierpiących Słowian południowych 500,000 rs.

† W poniedziałek t. j. dnia 14-tego b. m. jako w wigilię imienin ś. p. Marji z Turkiewiczów **Unger** odbędzie się żałobne Nabożeństwo o godzinie 11-tej w południe w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała Rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —13,778—

† W dniu 14 b. m., to jest w poniedziałek, jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Hipolita **Dyament**, sędziego kryminalnego, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 10-ej z rana w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała wdowa z synami, wiernych w Chrystusie zaprasza. —13728

† W dniu 14 sierpnia, to jest w poniedziałek, o godzinie 10 rano, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, odprawione będzie nabożeństwo, jako w rocznicę śmierci ś. p. Anny Katarzyny **Starczewskiej**, na które pozostali mąż i rodzice, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają. —13725

† W poniedziałek d. 14 b. m. o godzinie 11 z rana odbędzie się jak corocznie Msza Ś-ta w kościele Ś-go Krzyża, jako w jedenastą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Aleksandra **Rawicza**, którego zwłoki spoczywają w grobie familijnym na Powązkach. —13714—

---

na, wyjrzałam za drzwi, ale w ciemności trudno było dojrzeć czego; już chciałam się zawrócić, gdy w tem strach mnie przejął — coś białego przemknęło przez podwórze do ogrodu i znikło; pociemku nie mogłam dobrze dowidzieć. Wróciłam do izby i usnęłam znowu... Nad samym rankiem słyszę, puka ktoś w okno; zerwałam się z pościeli i pytam:

— Kto tam?

— Ja.

— Czego chcesz?

— Wpuśćcie mnie.

— Czemu tak rano, przyjdź za białego dnia.

— Zmoczył mnie deszcz od stóp do głów, drzę od zimna.

— Zkąd przychodzisz?

— Nie wiem. Na miłość Bożą — puśćcie do chaty i dajcie się ogrzać przy ogniu.

Odsunęłam zasuwę u drzwi i wyobraźcie sobie prześliczna dziewczyna, jakiej nie widziałam nigdy i więcej nie zobaczę, weszła do izby. Biała jak śnieg, oczki miała niebieskie jak lazur, włos czarny i gęsty, rączki takie maleńkie i drobne a białe, jakby mleko zamiast krwi w tych żyłach płynęło. Od jej smukłej kibici, oczu trudno było oderwać.

Miała na sobie długą, aż po ziemię spadającą suknię z cienkiego jedwabiu białego, która odsłaniała okrągłe, jak utoczone ramiona. Usiadła przy kominie, a czerwony blask ognia padał na nią tak pięknie, że wydawała mi się niby żywą różą.

Gubiąc się w domysłach, coby to za zagadkowy gość był w mojej chacie, uprzątnęłam na prędce izbę, dorzuciłam drew na kominek i kociołek z wodą przystawiłam do ognia.

— Ładną jesteś dziewczyno, rzekłam wreszcie do niej; a możeś ty już kobietą?

— Nie.

— Zkądże tak sama przychodzisz?

— Z Czaczaku. Od miesiąca błąkam się już pomiędzy temi skałami.

— Czy ukrywasz się przed kim?

— Jestem turczynką.

O, żal mi się w głębi duszy zrobiło, że takie ładne stworzenie jest bisurmanką.

— I jakże się nie boisz chodzić tak sama po okolicy, wiesz przecie, że lud na was rozwścieczony teraz....

— Podczas gradu kul uciekliśmy z Czaczaku; w drodze ojca mego i matkę zastrzelono; cóż nas dwoje innego zrobić miało, jeśli nie błąkać się razem?

— Jakto dwoje? Któż więcej jest z tobą, brat może?

— Nie.

— Twój mąż?

— Nie.

Dalej nie śmiałam pytać, jej oczy łzami się napełniły, westchnęła głęboko i głowę na piersi zwiesiła. Podczas rozmowy sparzyłam dla niej trochę mleka i upiekłam podpłomyków z kukurudzianej mąki, ale ona zaledwie kilka łyżek ciepłej strawy skosztowała, a pieczywa nie tknęła nawet; gdy się ogrzała cokolwiek, powstała i chciała odejść.

— Dziękuję ci za wszystko dobra chrześcijanko.

— Dokądże idziesz?

— Do niego, on tak dawno już mnie czeka.

— A gdzie on jest?

— Tam, w jaskini.

— Weź dla niego chleba trochę.

— Dziękuję ci.

Wzięła chleb i zabierała się do wyjścia, kiedy właśnie na progu ukazała się wysoka barczysta postać mężczyzny w potarganej kurcie i w zabłoconym fezie na głowie.

Mężczyzna ów niósł na ramieniu ubiór turecki z czerwonego aksamitnego i zielonego sukna.

— Bóg z tobą żono—zawołał—i dopiero poznałam po głosie, że to był mój mąż, który z tej przeklętej bitwy pod Braonją powracał. Chciałam właśnie podbiedz z radością ku niemu, gdy nagle młoda Turczynka z krzykiem, pożółkła cała i drżeć okropnie zaczęła na całem ciele. Ja i wasz dziadek staraliśmy się biedaczkę uspokoić, posadziliśmy ją przy ogniu, poili wodą, nic nie pomogło; szlochała tak boleśnie, że i mnie się na płacz zebrało. Mąż mój zawiesił tureckie suknie na kołku i wyszedł do drugiej izby, a kiedyśmy same zostały, dziewczyna rzuciła się ku nim, zaczęła je całować i tulić do łona i płakała coraz rozpaczliwiej. Dowiedziałam się później, że w nich nieszczęsna, suknie swego narzeczonego poznała, którego mąż mój na drodze spotkał, zaczepił i jednym strzałem trupem położył. Zdarł potem z niego odzież, a ciało porzucił w jakąś przepaść skalistą.

Odtąd została przy nas piękna turczynka, opłakując długo stratę narzeczonego; ta żałoba trwała rok cały. Pocieszaliśmy ją, jednak bezskutecznie — aż nareszcie smutek jej sam się ułożył, a na piękne usteczka znowu od czasu do czasu uśmiech zawitał. Mnie pokochała jak rodzoną matkę, ale waszego dziadka długi czas się obawiała.

Mój najmłodszy szwagier, a stryj wasz Stula, dochodził wówczas właśnie lat męzkich. Był to smukły, przystojny, dobrze zbudowany młodzian, zręczny i zwinny jak mało który. Bojaźni nie znał, a do wszystkiego rwał się pierwszy, czy to w czasie pożaru we wiosce pomagać w gaszeniu, czy podczas wylewu ratować tonących. Orła trafiał w locie, a jelenia lub sarnę w biegu. Kamieniami ciskał o zakład najdalej i najcelniej, a w biegu i na koniu nie dał się nikomu prześcignąć. Cała wieś go podziwiała.

Wojnę znał już także wówczas, a zaczepki z tureckiemi strażnikami były dlań prawie codzienną rozrywką. Prochu nie cierpiał, dlatego też strzelba jego była najgorszą i w boju wystrzeliwszy z niej, rzucał się jak kula w szeregi nieprzyjacielskie, siekąc na wszystkie strony i rąbiąc zapamiętale, a kiedy Turcy

† Pojutrze dnia 14-go b. m., to jest w poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Pomian **Piątkowskiego**, urzędnika, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za jego duszę o godzinie 8-mej z rana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostała żona, synowie, córki i zięć, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

† Za spokój duszy ś. p. Pauliny z Sulikowskich **Wilke**, jako w trzecią rocznicę śmierci, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele S-go Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmiesciu, w d. 14 b. m. o godzinie 9-tej rano, na którą pozostały mąż wraz z 4-em dzieci zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

† Ś. p. Jan **Nagiel**, przeżywszy lat 50, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 12-tym b. m. i r. przeniósł się do wieczności. Pogrążona w głębokim smutku żona i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu 14-tym b. m., t. j. w poniedziałek o godzinie 11-tej rano w kościele WW. Swiętych na Grzybowie odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie 6-tej po południu w tymże dniu i z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski. —13,777—

Wiadomości Polityczne.

Z Zemlina telegrafują, że Turcy ukazali się już w Kładowie nad Dunajem na samej północy Serbji, już po za Timokiem, który o kilka mil dalej na wschód i południe wpada do Dunaju. To ukazanie się Turków jest tylko ruchem rozpoznawczym, jeśli nie prostą demonstracją — przypuszczając, że w ogóle jest ono rzeczywistem, za nic innego uważać go nie można. Turcy nie potrzebują wyciągać linij swoich aż do Kładowy, aby zabezpieczywszy boki swoje od strony północnej posuwać się w głąb' Serbji od strony Timoka. Co najwięcej potrzeba im wyciągnąć swój ordynek strategiczny do Negotyna. Doniesienie o zajęciu tej miejscowości może mieć istotne znaczenie ochronne dla posuwania się korpusów Osmana, Ejuba i Sulejmana ku zachodowi. Rzeczywistym jednak przyczółkiem ochronnym dla Turków w tej stronie będzie nie Negotyn, ale sam Zajczar, zajęty w d. 7 b. m. i obrany przez Osmana na kwaterę główną. Położenie Zajczaru było ważnem dla Serbów, będzie ważnem dla Turków: ci będą się starali równie usilnie je w mocy swej utrzymać, jak tamci mężnie i wytrwale go bronili. Nie wiemy w którą stronę odrzucony został Leszanin i jeżeli cofnięcie się jego nakazane przez klęskę Gurgosowacką było jednak o tyle dobrowolnem, że miał w niem wolne drogi do wyboru, to niewątpliwie generał serbski wybrał drogę do Paraczyna— było to jego obowiązkiem. Kilkunastu tysięczny jego korpus sam w obec armji tureckiej przeszło 50 do 60 tysięcy liczącej, która opanowała linię Timoka niczego dokazaćby nie mógł; przyłączywszy się zaś do armji wyciągniętej od Paraczyna do Aleksinaczu wielką dla niej będzie pomocą i w dniu stanowczej rozprawy nad Morawą wiele zaważyć może na szali zwycięztwa. Samo zachowawczość, równie jak względy wojskowości nakazywały Leszaninowi cofnąć się z Zajczaru na zachód, a nie na północ. Jeżeli zaś generał serbski wybrał ten ostatni kierunek uczynił to chyba z musu, w tym mianowicie przypadku, jeżeli mu odwrót na zachód od Paraczyna przecięto. Wystąpienie Hassana przed samem cofnięciem się Leszanina i zajęcie Grljana nad Timokiem wskazuje usiłowanie Turków do zatamowania Serbom drogi Paraczyńskiej i zmuszenia ich do odwrotu na północ.

Jeżeli Leszanin cofnął się na północ, to w takim razie spodziewać się można, iż powróci pod Zajczar, a niepokojąc Turków w ten sposób przynajmniej użytecznym będzie.

Ostatecznie prawdopodobieństwo oporu zależy od tego, czy generał Czernajew wyjdzie lub już wyszedł z obwarowań swoich po nad Morawą na spotkanie nieprzyjaciela, czy też w obwarowaniach tych czekać nań postanowił.

W Paraczynie znajduje się północny kraniec stanowisk serbskich po nad Morawą: korpus zatem turecki, któryby tam dotarł, zaczepiłby je z północy. Korpus posuwający się ku Banii, w razie zdobycia tej miejscowości i przeparcia Horwatowicza ku Morawie, zaatakowałby linię Morawy od wschodu.

Atak turecki na Morawę poprowadzonym zostanie z czterech stron i przyjmie w nim udział 70,000 ludzi, Serbowie przeciwko temu w najlepszym razie wystawić mogą 55,000 ludzi, wliczamy w to już korpus Leszjanina w przypuszczeniu, że korpus ten dotrze na czas do Paraczyna i w ogólnej obronie Morawy uczestniczyć będzie.

Ost. Wiad—Leszanin cofnął się ze swym korpusem ku Paraczynowi.

Na drodze do Deligradu, z Gurgusowacu według posłuchów białogrodzkich—stoczoną już została bitwa między Horwatowiczem i Turkami. Nie głoszono nic o jej rezultacie. Pogłoska o bitwie wydaje nam się przedwczesną.

W Kładowie (ob. wyżej) ukazali się ci Turcy, którzy przypłynęli Dunajem. Zajmą oni tę miejscowość dla obserwowania granicy rumuńskiej, skąd Serbowie ciągle broń i amunicję dostają.

Pomiędzy Widyniem i Kładową zebrana jest liczna flotylla turecka pod wodzą admirała.

Bitwy stanowczej nad Morawą, zdaniem naszem, spodziewać się można dopiero w przyszłym tygodniu.

Z widowni wojennej, na której działa korpus Czolaka Anticza, sprzeczne nadchodzą wiadomości. Serbowie donoszą, że pobili Turków Derwisza-paszy. (Doniesiono także że dywizję egipską.) Turcy donoszą, że dnia 7 b. m. wyparli Serbów poza Jawor i zdobyli ich szańce. Oba doniesienia dadzą się pogodzić tylko przez następczość w czasie.

„Standard“ donosi, że dnia 8 b. m. Muktar-pasza zdołał połączyć się z Mustafą-paszą zamkniętym w Bileku. Czarnogórcy z pod Bileku ustąpili. Część ich odeszła na południe ku Podgorycy, (gdzie widać Turcy silniej wystąpić musieli.) „Standard“ jest dziennikiem mało zasługującym na wiarę.

Otrzymujemy jeszcze następujące wiadomości:

Wiedeń 11-go. — Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza nominację Napadiewicza-Więckowskiego prezesa senatu w najwyższym sądzie, na zastępcę prezydenta trybunału państwa a radców sądu wyższego Dobrzańskiego z Krakowa i Wierera z Berna morawskiego, na radzców dworu przy sądzie najwyższym.

Konstantynopol 10-go. — Gen. konsul angielski sir P. Francis umarł.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 12-go sierpnia.

Konstantynopol, 11-go. — Serbowie opuścili miasto Jawor. Osman-pasza urządził sobie kwaterę główną w Zajczarze.

Bukareszt, 11-go.—Izba nchwaliła 20 tysięcy lirów kredytu, na zapomogę dla zbiegłych rodzin serbskich, których liczba wynosi już 20 tysięcy dusz.

Białogród, 11-go.—Wczoraj wieczorem przybyła tu pierwsza część rosyjskiego wydziału sanitarnego, złożona z lekarzy i dam. Z Serajewa donoszą, że tam trwa ciągle agitacja na korzyść przyłączenia Bośnii do Austrji. Wice-konsul austrjacki Waldhard, objeżdżał wszystkie klasztory katolickie w Bośnii, poczem wrócił do Wiednia, złożyć sprawozdanie ze swojej misji. Hercegowinę uważają za straconą dla Turcji, nawet w urzędowych kołach tureckich. Wszystkie haremy Turcy przenoszą z Mostaru do Serajewa. Fodor-pasza rodem Węgier, wyszedł z Bieliny, z częścią wojsk tamtejszej załogi, dla zajęcia drogi z Serajewa do Mostaru.

Zimony (Zemlin), 11-go. — Urzędowe doniesienie o walkach armii ibarskiej, o których wczoraj była mowa w telegramach: Derwisz-pasza z 16 batalionami napadł dnia 5 b. m. na Serbów pod Jaworem, bitwa trwała dni trzy i pozostała w rezultacie niezdecydowaną. Artylerja serbska odznaczyła się szczególniej. Oddział kapitana Michała Ilicza, bił się z Turkami 8 sierpnia trzy godziny, począwszy od 11 rano a 9 sierpnia od 8 rano do w pół do 5 po południu. Walka bardzo zacięta. Ogień działowy kilkakrotnie odparł wojska tureckie. Dnia 5 sierpnia Turcy stracili 2000 ludzi, Serbowie 250 w rannych, liczba zabitych niesprawdzona. Prywatnie mówią o cofnięciu się armii ibarskiej do Iwanicy.

Berlin 11-go.—*National-Zeitung* donosi, ze źródła, które uważa za dobrze po informowane, że Rossja i Austrja zgodziły się w ciągu układów reichstadzkich na to, iż nie można pozbawiać Turcji prawa żądania rękojmi, ażeby się w przyszłości nie powtórzyły napastnicze ze strony Serbii wystąpienia, zarazem jednak zgodziły się na to, że owe rękojmie nie mogą polegać na przywróceniu dawnego prawa trzymania załogi.

Wiedeń 11-go. – Do „Polit. Corres.“ donoszą tele-

---

zwyciężali, z chyżością ptaka wymykał się im z rąk. Raz go przecie oporządzili tęgo, ale silna natura przemogła i wyszedł zdrowo.

Często zachodził do chaty starego sędziego Sawatij, zawołanego gospodarza i najstarszego przyjaciela naszego domu. Daleko i szeroko nie było lepszego rolnika, ani piękniejszej zadrugi (posiadłości). W całej rodzinie panowała największa miłość i zgoda, tak, że jedno za drugie gotowe było życie oddać.

Każda dziewczyna za szczęście sobie uważała, dostać męża z tego domu, a całkiem zresztą słusznie, bo wchodziła w rodzinę błogosławioną, w której jej już potem niczego nie brakowało. Sędzia miał prześliczną wnuczkę, młodą i równie skromną jak piękną. Nasz Stula wpadł jej w oczko i ona nie była mu obojętną, bo polubił ją jak własną siostrę. Ani my, ani Sawatija nie miał nic przeciwko temu. Często sobie z moim starym przy szklance o tem gwarzyli.

— Słuchaj sędzio, mój brat Stula coś za bardzo do twego domu zachodzi.

— Daj pokój Radwanie, chodzi to chodzi, ma pewno powód jakiś po temu.

— Twoją Zandę.. Tak się nazywała dziewczyna.

Zresztą i po wsi powiadano sobie, że Stula stara się o rękę Zandy.

Ale cóż poradzić ludzkim rozumem przeciw przeznaczeniu.

Bóg jest najwyższym sędzią i co on zawyrokuje, to się też i spełnia. Nasz wesoły Stula posmutniał. Cały Boży dzień chodził zamyślony do nikogo słowa nie mówiąc. Ani na odpuście, ani na slawach go nie bywało, najprędzej w jakim kącie w domu przesiedział. Żal mi było biednego chłopca; zawołałam go tedy raz na ustęp i pytam:

— Powiedzno szwagierku, co cię tak zmieniło, czego to tak oniemiałeś?

— Et, nic mi...

— Możeś ty chory?

— Gdzie tam.

— To czemuż nie chodzisz więcej do sędziego Sawatiji?

— Bo niemam ochoty.

— Toś ty się chyba w naszej bisurmance zakochał?

Nie odpowiedział na to ani słowa.

Ale i Turczynka jakoś się zmieniła. Często zastawałam ją zatopioną w myślach głęboko, że nawet ludzi obok siebie nie widziała. Raz znalazłam ją wieczorem z głową opartą na ręku zalaną łzami.

— Co ci się stało dziewczyno? pytam, czemu tak płaczesz?

— Ot, tak...

— Cóż te łzy znaczą?

— Same sobie płyną...

— Może ci zmarłych żal?

— Nie,—tych już dawno opłakałam, teraz tylko modlę się za spokój ich duszy.

— A może ci się u nas pobyt sprzykrzył?

Uśmiechnęła się łagodnie.

— Proszę cię, nie mów mi nawet o tem i pozwól zawsze tu pozostać.

— Więc czemuż tak zamyślasz się teraz głęboko?

— Myślę ciągle o nim...

— Może o naszym Stuli?

Dziewczyna nie odpowiedziała nic na to, tylko płaczem wybuchnęła i rzuciła mi się na szyję łkając. Uściskałam ją, ucałowałam jak siostrę, bo coś mi powiadało w tej chwili, że nią będzie rzeczywiście i to niebawem. Poszłam też natychmiast uwiadomić o tem wyznaniu Stulę. Skakał z radości jak dzieciak i omal nie udusił mnie w uściskach, potem pobiegł do dziewczyny i rozmawiał z nią długo, a potem—posłaliśmy po księdza, żeby ochrzcił naszą bisurmankę i w tedy dostała imię *Boszyca*.

Pewnej niedzieli wybraliśmy się równo z brzaskiem dnia do kościoła,—ja, mój mąż, piękna Boszyca i Stula.

Modliliśmy się długo, ucałowali potem wzajemnie, ucałowali święte obrazy i wyszli z kościoła, aby dosiąść koni i powrócić do domu. Właśnie co wyjechaliśmy za wrota, kiedy nagle rozległ się silny strzał i w tejże samej chwili Boszyca z krzykiem z konia się zesunęła. Poskoczyliśmy wszyscy przerażeni z pomocą, ale napróżno. Boszyca już nie żyła. Stula tulił ją w ramiona, okrywał całunkami i budził do życia, wszystko nadarmo; rzucił się potem jak szalony ku leszczynie, z której ów śmiertelny pocisk wypadł, odsunął gałęzie i osłupiał z przerażenia. Blade wynędzniałe dziewczę wyszło z krzaków, spokojnie przeszło mimo niego ku kościołowi i tam upadłszy na kolana, utonęło w modlitwie.

Była to piękna Zanda, której Stula tak często wieczną miłość poprzysięgał,

Pogrzebaliśmy biedną Boszycę — wiecie przecież gdzie jej mogiła. Ja na niej róże i bez zasadziłam. Stula zaś dosiadł swego konia i odjechał, Bóg jeden wie kędy. Powiadają, że go w Starywleńskim powiecie między zbójami widziano, ale któż wie, czy to on był. Teraz pewnie już biedaczysko nie żyje.

Sędzia Sawatija, złamany troską i zmartwieniem umarł także niebawem, a piękna Zanda żyje dotąd — tylko postarzała się znacznie i straciła wiele ze swej urody. Nie chciała wyjść za mąż powtarzając:

— Ja jestem narzeczoną.

Skoro tylko rano dzwon się odezwie, ona pierwsza śpieszy do kościoła i modli się najpobożniej. Musieliście ją już nie raz widzieć, jak z butelką wina wychodzi z kościoła na cmentarz, aby polać mogiłę Boszycy.

Biedna Boszyca! Wycierpiała tyle za życia, niechaj jej choć Pan Bóg wiekuistem światłem to wszystko nagrodzi!

Na zaduszki pójdziemy dzieci na jej grób, — a teraz idźcie już spać, bo północ minęła....

graficznie z Białogrodu: „W ministerjum wojny zaczynają się obecnie domyślać, że armja Turecka będzie się posuwała koncentrycznie ku Białogrodowi, który z tego powodu fortyfikują w półtoramilowym obwodzie. Wszystkie wielkie działa znajdujące się w arsenale Kragujewackim, przeprowadzają do Białogrodu. Minister spraw wewnętrznych pozawierał umowy celem jak najszybszego dostarczenia wielkich zapasów żywności dla Białogrodu, które to miasto, o ile się zdaje, rząd chce bronić jak tylko będzie mógł najdłużej. Książę bawi w Deligradzie. Oczekują tu wielkiej bitwy między Banią a Aleksinaczem.

Paryż 11-go. — Senat przyjmuje projekt prawa gminnego z wyjątkiem art. 3 i zbierze się jeszcze jutro rano dla wybrania Senatora na miejsce Kazimierza Périer. Prawica senatu utrzymuje Kandydaturę Chesnelong'a ale wybór Dufaure'a zdaje się być zapewniony. Izba deputowanych przyjmuje prawo gminne w tej formie, jak ją przyjął po południu senat.

— *Zarząd Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej*, podaje do wiadomości osób interessowanych, że biuro jego, począwszy od dnia 2 (14) sierpnia, t. j. przyszłego poniedziałku, mieścić się będzie w domu Nr 1574*c* (34) przy ulicy Jerozolimskiej. —13,756—

— Dr. **S. Wojno**, Ordynator Kliniki Chirurgicznej Uniwers. Warszawskiego, **Chmielna Nr 26**, przyjmuje chorych od 4—6 po południu. 1—3—13652—

— **Dentysta M. Landau (Ojciec)** powrócił z zagranicy i podczas swojego tam pobytu przyswoił sobie *najnowszy apparat elektryczny*, cieszący się ogromnem wzięciem w Europie, mocą wzmiankowanego apparatu usuwa cierpiące zęby wykonywa wszelkie opercje w zakres Dentystyki wchodzące *bez najmniejszego bólu.* Długa Nr 32 Potkańskie. 1—6 —13529—

INSTYTUT LECZENIA,
SZKOŁA GIMNASTYKI i SZERMIERSTWA
Ulica Miodowa Nr 3.
Lekcje z d. 20 b. m. i r. rozpoczęły się, zapisy zaś przyjmują się w odpowiednie kompleta. ***M. Olszewski.***
—12388—

OGŁOSZENIE.

W dniu 2 (14) t. j. w Poniedziałek i dni następnych o godzinie 10 rano, w domu pod Nr 6 (460), przy ulicy Senatorskiej, dawniej Olbromskich, obecnie **W. Zandbang**, w oficynie prawej na 1-szem piętrze, **sprzedane będą** z wolnej ręki pozostałe po ś. p. **Wilhelmie Luter** ruchomości, jako to: Srebro, Wagi stołowe, oraz wyroby srebrne, jako to: Imbryki, Tabakierki, Portsigary, Zapalniczki, Gilotynki, Kałamarze i Ekrotuary, Łyżki do tortów, Szczypce do cukru i sałat, Skarbonki, Solniczki, jak niemniej instrumenta dla fabryk złotniczych z wszelkiemi przyborami i naczyniami. 1—1 — 13754 —

Szkoła 3 klassowa Realna

prywatna, utrzymywana przy ulicy Leszno, przeniesioną została na róg Leszna i Orlej, do domu p. Brockiego i urządzona na 1-m piętrze od ulicy Orlej Nr 12.—Zapis Uczniów zaczął się 1 Sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godziny 9 do 11 z rana i od 3 do 5 po południu, a kurs nauk rozpocznie się razem ze Szkołami Rządowemi. Pensjonarzom zapewnia się pomoc naukowa, konwersacja niemiecka i francuzka, a dla życzących i muzyka na fortepianie.
Przełożony Szkoły, **Ludwik Wyrożembski.**
—13760—1—3

Przełożona Pensji 4-ro klassowej żeńskiej
Weronika z Puchalskich
ELSZYK
zawiadamia osoby interesowane, iż zapis uczennic w tymże zakładzie, rozpocznie się z dniem 20 Sierpnia, kurs zaś nauk 1-go Września. Senatorska, Nr 20 nowy, wprost kościoła Ś-go Antoniego. 1—1 — 13734 —

W Szkole prywatnej męzkiej 4-ro klassowej, z klassą przygotowawczą, z kursem progimnazjalnym, przy ulicy Dzielnej Numer 8, egzamina nowo wstępujących uczni odbywać się będą od dnia 4 (16) do 8 (20 b. m.
B. SEGAŁ,
— 13590 — Nauczyciel I męzk. prog. i IV. żeńsk. gimn

O lekcjach zbiorowych konwersacji francuzkiej
dla młodzieży z prowincji i z Cesarstwa, dla edukacji w Warszawie, poinformować się można przy ulicy Szkolnej, obok placu Zielonego, wejście od Marszałkowiej Nr 54, stróż wskaże. 1—3 — 13745 —

Żądany jest **Kapitał**
10,000, 3500 lub 4000 rubli sr.
na pierwszy numer hypoteki w Warszawie,
Wiadomość Krakowskie-Przedmieście Numer 67-my nowy, 1-sze piętro od frontu, od 4 do 7; w niedziele i święta do 12 rano. 1—2 — 13657 —

W Szkole męzkiej prywatnej dwuklassowej z klassą Przygotowawczą, przy ulicy Chmielnej Nr 30 (róg Marszałkowskiej), rozpocznie się zapis Uczniów w Środę dnia 16 Sierpnia. Wykład nauk podług planu dwóch niższych klas Gimnazjalnych.
Przełożony Antoni Celichowski,
b. Nauczyciel Gimnazjalny.
—13508—2—3

Egzystujący od lat kilku przy ulicy Królewskiej w domu Nr 1 (Beyera)
Magazyn Wyrobów Kaukazkich i Perskich
S.t Petersburskiego kupca
CHODŻEJNATOW & Com.
Przeniesiony obecnie na ulicę **Czystą Nr 2.** gdzie po niepraktykowanie nizkich cenach będą sprzedawane w znacznym wyborze: **Kanaus Fay, Atłas, Termołama, Małoma,** chińska **Czuczuncza, Atłas i Materja** szeroka na kołdry, **Fular** na podszewki, gotowe **Kołdry, Szlafroki, Pantofle, Serwety i Poduszki** haftowane, wyroby Kaukazkie ze **srebra,** oryginalny **Proszek perski** i t. d. — Depo w St. Petersburgu, Newski Prospekt dom katolickiego kościoła Nr 32, 34 i dom Olchina Nr 30.

Chłopiec lat 14 mający,
z prowincji,
z dobremi zasadami i dobrej familji, może być umieszczonym przez ojca w sklepie żelaznym, korzennym lub bławatnym.—Wiadomość Hotel Saski. Nr 107, od godziny 11 do 1 z południa. 1—1 — 13744 —

Mamy honor podać do wiadomości W-nych Interesantów, że
Fabryka nasza Wyrobów Metalowych
pod firmą
Ch. ZUCKERMANN i SYN,
przeniesioną została z ulicy Waliców na ulicę Łucką do własnego domu pod Nr 1148A/2B.

Fabryka przyjmuje obstalunki dla Cuktowni, Rafinerji, Browarów, Gorzelń, dróg żelaznych i t. p. Celuje w wyrobach swoich w porównaniu z zagranicznemi, szczególniej w wykonaniu różnej wielkości form rafinadowych, lampowych, wielkich bastardów skrzynek krystylazacyjnych, Schützenbacha, rezerwoarów, mantejusów, filtrów, blach prassowych, kubłów, garnki do ochłodzenia kości, wagoników dla kopalń węgla i wapna, beczek hermetycznych do oleju, nafty, spirytusów, lassów, kilsztoków i kotłów do smołowania beczek do browarów, kotłów do gotowania asfaltu, kominów, wentylacji, rur heicungowych, szajby pod mutry i inne wyroby z blachy żelaznej, oraz blachy do okrążenia.

Dobroć i wartość powyższych naszych wyrobów, ocenioną już została przez Sz. Klientów naszych, oraz przez Komitety wystawowe w St. Petersburgu i Moskwie, w dowód czego przyznane nam zostały różne medale i listy pochwalne.

Na wyroby powyższe fabryka przyjmuje wszelkie zamówienia listowne i podług rysunków, które wykonywa punktualnie na czas umówiony z najlepszych materjałów i po cenach najumiarkowańszych.

Spodziewamy się, że W-ni Właściciele i Administratorzy cukrowń, browarów, gorzelń, oraz zarządzający drogami żelaznemi zaszczycą nas nadal swojem zaufaniem i swemi łaskawemi zamówieniami.

Powyższa fabryka także wykonywa wszelkie reparacje, oraz reparacje maszyn do szycia.
1—3 — 13700 —

Zapewnia się trzecią część rocznej pensji, za
wyszukanie stałego zajęcia
młodemu człowiekowi, b. urzędnikowi.—Adres uprasza się zostawić w Cukierni Trojanowskiego, ulica Mazowiecka.—13312

DO HANDLU
WIN I DELIKATESÓW
IGNACEGO LIJEWSKIEGO I SPÓŁKI
na Krakowskiem-Przedmieście, wprost św. Krzyża nadchodzą codziennie świeże olbrzymie **Winogrona**, zupełnie słodkie. Tenże handel otrzymał **Wina** austrjackie czerwone i białe, **Ofner**, **Erlauer** i **Vöslauer** w cenie po kop. 50 i 60 za butelkę. — 13721 — 1—3

KANTOR BANKIERSKI
Maurycego Nelken
w Warszawie
ma zaszczyt podać do wiadomości; że począwszy od d. 10 Sierpnia r. b., ubezpiecza 5% Pożyczki Premjowe Rosyjskie obydwu emissji, po
kop. 40 od sztuki.
dla zamiejscowych po „ 55 łącznie z portorją.
1—5 — 13684 —

Drylichy i Dryliszki!!
W obecnej porze coraz silniejszych upałów, wyprzedają się w Składzie Sukna i Kortów niżej podpisanego **DRYLICHY i DRYLISZKI** w wyborowych gatunkach; a z powodu większych zapasów **znacznie taniej. KORTY zaś LETNIE krajowe i zagraniczne** z upływającym sezonem **po cenie kosztu.**
J. Nowakowski.
Nowo-Senatorska **Nr 8,** (Plac Teatralny). —12206—5—0

Obywatelka świeżo przybyła ze wsi, dla kształcenia własnych dzieci, za pozwoleniem władzy szkolnej może przyjąć kilku uczni tak uczęszczających do zakładów rządowych jakoteż i prywatnych. A jako matka dbająca bardzo o wykształcenie i moralne wychowanie swych dzieci, zapewnia macierzyńską opiekę i sumienny dozór. Korrepetycja, konwersacja niemiecka i francuzka. Fortepian do pobierania lekcji muzyki. Mieszkam w pobliżu IV Gimnazjum i kilku prywatnych zakładów naukowych.—**A. Miśkiewicz,** Nowy-Świat Nr 53. Mieszkania Nr 13. 1—1 — 13773 —

LETNI TEATR.
Dziś: Halka. Jutro: Don Karlos.

ALKAZAR. Dziś: **Żyd wieczny Tułacz** Melodrama —Jutro: Ostatni raz **Podróż na około ziemi.**—Pojutrze: **Pozłacana miłość,** pierwszy raz, komedja w 4-ch aktach, Bałuckiego.

ELDORADO. Dziś: **Piękne Kobiety z Georgii.** Jutro: **Jest temu lat 16** czyli **Banda podpalaczy**, melodrama w 3 aktach.

Dolina Szwajcarska.
W Niedzielę dnia 13 Sierpnia 1876 r.
Wielki Koncert Podwójny Orkiestry Warszawskiej pod dyrekcją
ADOLFA SONNENFELD.
Lejb-Gwardji Pułku Huzarów, pod dyrekcją kapelmistrza
P. Klauzińskiego.

1. Uwertura z op. „Lestocq" Aubera; 2. Introdukcja z op. „Die Fuikunger" Kretschmera (1 raz); 3. Aulolieder, walc E. Straussa; 4. Fantazja dramatyczna z op. „Faust," Gounod'a układu Szulca (członka orkiestry); 5. In Lieb eutbrand polka Straussa (1 raz); 6. Uwertura z op. „Wesołe kumoszki z Windsoru„ Nicolaia; 7. „Wspomnienie Grofenberga," walc Lannera (1 raz); 8. „Früchlingszeit," parafraza koncertowa Beckera (1 raz); Mazur z baletu „Monte-Christo Moniuszki; 10. Kongres melodyjny, potpourri Conradiego. Część II. 1. „Życie za Cesarza," Glinki; 2. „Troubadour," Verdiego; 3. 1001 noc, walc Straussa; 4. Tańce węgierskie, Brahmsa; 5. Polka, Lessera; 6. Lunatyczka, Belliniego;—7. „Matkowie," Warłamowa; 8. Pieśni niemieckie, Klauzyńskiego: 8. Les roses walc, Métra; 10. Passy Marthe, Dietricha.

Na zakończenie Wielki **Capstrzyk** i brylantowe **Ognie bengalskie.**—Początek o godz. 5.— Cena wejścia **25** kop.
We Wtorek dnia 15 Sierpnie 1876 roku.
Wielki Koncert Podwójny. —13774 —

Cyrk Salamońskiego.
Na powszechne żądanie Publiczności
Po zniżonej cenie
Dziś w Sobotę i w Niedzielę dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) i 1 (13) Sierpnia 1876 roku
danym będzie przez znanego magika i magnezytera
Professora BEKKERA
przed swoim odjazdem do Wiednia
pożegnalny fantastyczny i magiczny
WIECZÓR,
z zupełnie nowym programem w 3 oddziałach, w którym danem będzie pierwszy raz niezwykłe doświadczenie
Ucięcia głowy żywemu człowiekowi
Sekret tego doświadczenia będzie odkrytym przez p. Bekkera. Doświadczenie to będzie spełnionem na tutejszym mieszkańcu.

Pan Bekker w swoich podróżach na wschód wypełniał to doświadczenie na murzynie i na białym człowieku w obecności Wice króla Egiptu i do 7,000 zgromadzonej publiczności.

Doświadczenie to pan Bekker przedstawi tak naturalnie, że przy odżynaniu głowy, zaprasza na scenę niektóre osoby z publiczności, a także doktorów medycyny i fizyki, aby się przekonali; że odcięta głowa jest rzeczywiście ludzką.

Oprócz tego danym będzie po raz pierwszy

1) Rozstrzelanie Bekkera, czyli nieśmiertelne kule. 2) Magnetyzowanie dwóch osób z publiczności. 3) Zaczarowany worek hr. Monte-Christo. 4) Zjawienie się żywej damy w męzkim kapeluszu.

Ogólne przedstawienie będzie się składać z najnowszych doświadczeń z fizyki i magji w 3 oddziałach, podrobne opisanie w programie i afiszu.

Cena miejsc zniżona:
Loża rs. 3 kop. 20; krzesło 75 kop.; parquet 60 kop.; 1-sze miejsce 40 kop.; 2-gie miejsce 30 kop.; galerja 15 kop.
Początek o godz. 8 i pół wieczór.
Biletów można dostać z rana w Sobotę i w Niedzielę.
1—1—13784

Stan powietrza.
Dziś rano ciepła st. 14.4, w południe ciep. 19.28. Barometr: 763 (Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. st. 1 c. 0.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego." Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).—Дозволено Цензурою Варшава 31 Іюля (12 Августа) 1876 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. **Wydawca Gustaw Gebethner**

Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy Ciąg Numeru 177. **Sobota.** **Warszawa d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1876 r.**

—Q— Czyś też pomyślał kiedy czytelniku nad tem co to jest *kaprys zwierzchnika?*

Jeżeli pytanie podobne nie nasunęło ci nigdy lub jeżeli nie umiałeś sobie nań odpowiedzieć, to proszę odwiedź z nami przeróżne biura naszych przedsiebierstw *prywatnych* jak np. banków, kolei, różnych towarzystw przemysłowych etc. a znajdziesz tu tyle okazów zwierzchniczego kaprysu, że mimowoli nasunie ci się inne znowu pytanie:

„Żyjemyż my w czasach, w których prawa każdej uczciwie pracującej jednostki szanowane być winny“? zapytasz znów uderzony tem co się tu dzieje. Bo w istocie dzieją się też tu rzeczy, o których się nigdy filozofom nie śniło.

Każdy ze śmiertelników zwyczajnych mógłby sądzić w prostocie ducha, że w takich np. przedsiębiorstwach jak np. banki koleje i t. p.—władza zwierzchnicza polega przedewszystkiem nietylko na umiejętnem kierownictwie instytucją na utrzymaniu w niej ładu administracyjnego, porządku w każdym jej ruchu, ale nadto na otaczaniu ojcowską że tak powiem opieką jednostek, które swój czas, swoją płacę, swoje siły — ba... i życie nieraz (jak np. na kolejach) własne, na usługi instytucji tejże oddają...

Takby powtarzamy mógł sądzić każdy ze śmiertelników zwyczajnych, ale niestety innego zupełnie są zdania kierownicy naszych biur prywatnych.

Według nich władza zwierzchnicza to *uosobienie kaprysu.*

Kaprys rządzi tu i góruje nad wszystkiem; kaprys jest osią około której cała machina biurowa obracać się zwykła.

Kto zaś w słowach tych dopatrywałby przesadę, temu możemy okazać wiele, bardzo wiele z życia branych przykładów.

Do banku np. X. wstąpił przed laty paru zdolny i sumienny pracownik pan Y.

Powtarzamy śmiało, zdolny i sumienny, bo te same zresztą przymioty uznała w nim w samym zaraz z początku wysoka zwierzchność banku.

Ale pan Y miał jednę wielką wadę.

Pan X mając w sobie wyrobione poczucie godności osobistej, nie umiał za każdem spojrzeniem nań pana naczelnika zginać się w pałąk.

Pan Y sądził prostodusznie, że skoro obowiązki swoje gorliwie i sumiennie spełnia, działając tym sposobem wprost na korzyść instytucji, to o nic już więcej kierownikom iść nie powinno.

Pan Y był w błędzie.

Panowie bowiem urzędnicy biura, jakkolwiek uznawali w panu Y przymioty zdolnego pracownika, to jednakże gniewało ich to, że poprzestając na chłodnej grzeczności nie kłaniał się dość nizko.

Kaprys więc zwierzchniczy począł ukazywać urażone swe rożki. Z początku wysuwał je powoli, potem coraz wyraźniej, aż nareszcie kaprys ów ladaco, wysunął całe rogi, ubodłszy niemi pana Y w sposób bardzo dotkliwy.

Obrażony niesłusznie pan Y odpowiedział z godnością, ale odpowiedź ta właśnie za ostateczną obrazę poczytaną została.

Złożono więc sąd doraźny i wydano wyrok mocą którego urzędnik pan Y miał, w obec całego biura, przeprosić jednego z kierowników tegoż.

Pan Y. czując się raczej sam obrażonym niesłusznie, nie widział racji i w przepraszaniu i dogadzaniu tym sposobem kaprysowi jednostki odwołał się więc do wyższej instancji.

Pan Y. sądził znów, że praca jego i gorliwość w wypełnianiu obowiązków postawioną zostanie wyżej nad zachciankę niesłuszną pozującego na dygnitarza indywiduum. Pan Y. i tym razem był w błędzie.

Wyrok pierwotny zatwierdzonym został a pan Y. stojąc przy prawdzie i słuszności—po kilku latach, pracy i znacznej sił utracie, wyleciał jak z procy ujrzawszy się bez chleba. I o to żywy przykład—zwierzchniczego kaprysu.

Zobaczymy fakt inny.

W prywatnem biurze Q. był sobie skromny urzędnik, pan Z.

Pracował pilnie, był zawsze w porządku, ale nieszczęście chciało że raz przechodząc w pośpiechu przez jednę z sal biurowych — spotkał się twarz w twarz z panem naczelnikiem wydziału i niechcący naturalnie.... udepnął go w odcisk!

Obrażony dygnitarz biura mimo że pan Z. przeprosił go natychmiast w najgrzeczniejszy sposób, podciąga niewinną nieostrożność urzędnika pod czyn kary godny, wnosząc aby tenże natychmiast ze służby był uwolnionym.

I cóż?—sądzicie, że wniosek pana naczelnika odrzucono może? Niezupełnie; bo oto ni mniej ni więcej tylko pan Z. za ciężką obrazę wyrządzoną odciskowi zwierzchnika, zdegradowanym został na posługacza biura czyli woźnego.

Pan Z. funkcji tej, czując się niewinnym i uzdolnionym do innych zajęć, przyjąć podobno nie chciał, a nie chcąc, musiał się pożegnać z obowiązkami, które przez lat kilka najuczciwiej sprawował.

Czy życzycie sobie czytelnicy więcej jeszcze przykładów?

Sądzimy, że i tych parę, dla odmalowania kwestji najzupełniej wystarczy.

A jeżeli tak jest w istocie, jeżeli widzimy, że w naszych biurach prywatnych, kaprys zwierzchnika jest alfą i omegą kierowniczej władzy, jeżeli dzięki kaprysowi temu, ludzie uczciwej pracy ni ztąd ni z owąd na bruk wyrzucani zostają, jeżeli dzięki tylko kaprysowi, byt i *jutro* setek rodzin na włosku wisi, to czyby tak despotycznego figlarza (kaprysu), nie należało w jakieś karby ująć?

Z pytaniem tem zwracamy się wprost, nie do kierownikow naszych instytucji prywatnych, ale do ich współwłaścicieli (akcjonarjuszów).

W interesie bowiem własnym tych ostatnich leży, aby byt każdej pracującej dla nich jednostki był, o ile możności trwałym i pewnym, bo tym tylko sposobem przedsiębierstwo obsługiwane przez jednostki chętne i oddane mu z całą gorliwością, dobrze procentować jest w stanie.

Czyby więc ex re zwierzchniczego kaprysu nie dało się tak zrobić:

Akcjonarjusze wystąpiwszy na najbliższem zebraniu ogólnem z odpowiednim wnioskiem i zyskawszy sankcję takowego, wybierają z pośród siebie kilku lub kilkunastu ludzi światłych i sumiennych, którzy jako specjalnie wydelegowana komissya, zajęliby się *ułożeniem instrukcji* określającej szczegółowo wzajemny do siebie danego personelu służbowego stosunek. Instrukcya taka, dając władzę zwierzchnikowi w ręce, wskazaćby jednak mogła zarazem granice po za które, występować, dla dogodzenia osobistym zachciankom, nie byłoby mu wolno.

Z drugiej zaś strony średni i niżsi urzędnicy, oraz oficyaliści wiedzieliby naówczas, czego w danych razach trzymać im się wypada.

Wiedzieliby, że byt ich i praca służbowa nie są zależne od złego lub dobrego humoru jednostki, ale od ujętej w przepis zbiorowej woli rzeczywistych ich pracodawców.

Wówczas nareszcie kierownicy naszych instytucyj prywatnych więcejby przejęci byli obowiązkami właściwemi — a mniej osobistą prywatą.

Dzisiaj tak się nawet dzieje, że urzędnik przyjmowanym tu zostaje—bez udzielenia mu wszelkiego dowodu, — umowy ze strony instytucji — *bez nominacji piśmiennej.*

Jest to błąd, naprawienie którego jak i ułożenie w sposób możliwie najściślejszy, instrukcji wspomnianej, w interesie powtarzamy raz jeszcze, panów współwłaścicieli przedsiebierstw bezpośrednio spoczywa.

Czy więc interes ten raz przecie głębiej jakoś zrozumianym będzie, i czy kaprys losem tysięcy rodzin rządzić przestanie?—odpowiedzi czekamy... *w czynie.*

STARA PANNA.

Miała kotka, małego figlarka,
Miała suczkę zaspaną, leniwą,
Mirt w doniczce i w klatce kanarka,
Cichy kącik i była — szczęśliwą....

Żółty kolor nad inny lubiła,
Kilka zębów ją zawsze bolało,
Materacyk na twarzy nosiła—
Ot, jak starej to pannie przystało.

Niegdyś była jak muszka, motylek—
Ząbki miała jak perły równiutkie;
Wówczas kochał ją psotny Emilek
I pisywał wierszyki słodziutkie.

Miał się żenić na serjo w karnawał,
A z miłości wyglądał, jak z cienia—
Egzaminów na czasie nie zdawał—
Tylko wzdychał i szukał natchnienia!

Powiadały na ucho sąsiadki—
Czegóż ludzka, bo zawiść nie gada?
Że Emilek, choć ładny i gładki,
Lecz bałamut, bałamut nielada.

Ej, sąsiadki te licho nadało —
Toż tym razem odgadły do joty—
Bo pod jesień się dziewczę poznało,
Że Emilek wyprawiał z niem psoty...

I biedactwo płakało, szlochało—
A modliło się ciągle do Boga,
Żeby zawód przeboleć zdołało—
Lecz niełatwą zapomnień jest droga....

Powiadali: — Ha! nadto ufała—
Wszak to żarty zwyczajne za młodu;
Zresztą... co tam! wszak czasu dość miała,
Aby zatrzeć pamiątkę zawodu.

Toć starało się wielu o rękę,
Nawet jeden kawaler bogaty—
Cóż, gdy jedną nuciła piosenkę:
Och, nie dla mnie, nie dla mnie już swaty!...

A, Emilek—spoważniał zapewne,
Pan Bóg dzisiaj pociechą go darzy—
I nie poznałby marzeń królewnę
Z materacem szlazowym na twarzy.

Ktoby dzisiaj w romanse się bawił,
Dla jednego zawodu w młodości,
Całe życie tak marnie przetrawił?
Nie,—dalipan, nie miała słuszności.

I ganili tak dalej i dalej—
Każdy sprawę tę lepiej rozumiał
Z żółtych wstążek i szlarek się śmiali —
Ale w serce nikt zajrzeć nie umiał.

*

Stare dzieje; wspominać nie warto...
Suczkę struli, leniwą pieszczotkę—
Starą pannę w mogiłkę zawarto,
Ludzie wzięli kanarka i kotkę.

Powiadali, że zanim skonała—
Kilka razy— jeżeli nie plotka,—
Łzawym głosem Milusia wołała;..
Leez którego?—najpewniej, że kotka....

Ej panienki naukę ztąd bierzcie,
Chrońcie serca od żartów i psoty—
Bałamutom Emilkom nie wierzcie,
Lepsze od nich kanarki i koty!

n.

KSIĘGARNIA
GEBETHNERA I WOLFFA

Otrzymała na SKŁAD GŁÓWNY
następujące nowości:

Plebański J. K. O pedagogioznem znaczeniu nauk klassycznych, kop. 50.
Bugehot Walter. Lombard Street, charakterystyka rynku pieniężnego, według 4-go wydania. przełożył Szymanowski Michał, rs. 1 kop. 20.
Niewęgłowski G. H. Kurs mechaniki rozumowej, tom 1-szy. Statyka. Dynamika punktu. Paryż, rs. 4.
Niewęgłowski G. H. Kurs mechaniki rozumowej, tom 2-gi. Cynamika. Dynamika układów materjalnych Hydrostatyka i Hydrodynamika, Paryż, rs. 6.
Krzymuski Edmund. Teorja państwowa Ahrensa. Wykład dogmatyczno-krytyczny, kop. 75,
Karpiński Józef. Skorowidz do ustawy postępowania sądowo-cywilnego dla Warszawskiego Okręgu sąd(w)go, ułożony alfabetycznie, kop. 6).
Karpiński Józef. Toż samo po rusku, kop. 60.
— Ustawa postępowania sądowego cywiln go dla Okręgu Cywilnego Warszawsk ego, ułożona porządkiem alfabetycznym w języku ruskim, rs. 2 kop. 50.
Pam'ętnik Towarzystwa Tatrzańsk'ego, ozdobiony licznemi drzeworytami. Rocznik 1-szy. Kraków, rs. 1.
Na przełomie, z życia dwojga ludzi, szkic, kop. 40.
Dalseberg Wład. Ogólny) ogląd na filozofję du h wego rozwoju. Kraków, k. 67½.
Bobrzyński Michał. Kazanie sejmowe Skargi, wykład publiczny. Kraków, k. 20.
1—3 — 13512 —

Dyrekcja Rządowa Teatrów Warszawskich.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w gmachu teatralnym w dniu 10 (22) Sierpnia r. b. i następnych, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, sprzedawane będą przez publiczną licytację in plus, różne przedmioty teatralne z użycia wyszłe, mianowicie: garderoba kostjumowa damska i męzka z rozmaitych materjałów, wyroby powroźnicze, stare dekoracje, przybory sceniczne i t. p. przedmioty za gotowe pieniądze, zaraz po przybiciu uiszczać się mające.
Licytacja odbywać się będzie każdego dnia od godziny 10 z rana do 2 po południu
1—3 — 13742 —

Upoważniona od Władzy szkolnej trzymać będę

Uczniów na stancji,

zapewniając im nie tylko wygodę i najstaranniejszą opiekę rodzicielską, ale ciągły dozór w osobie stałego korepetytora, Rodzice chcący znaleźć stancję w blizkości 3 Gimnazjów zechcą się zgłosić: Krak.-Przedm. Nr 7, mieszkania 22, w prawej oficynie, do **Przystojeckiej**. —13753—1—4

Mieszkając w blizkości Gimnazjum realnego, przyjmuje za pozwoleniem Władzy wyższej

Uczniów na stół i stancję,

dla wspólnej nauki z synem moim gimnazistą, zapewniając wygodne utrzymanie, opiekę rodzicielską i dozór w osobie stałego korepetytora. Ulica róg Ś-to Jańskiej i Dziekanii Nr 88/5, mieszkania Nr 1, obok dzwonnicy Katedry. —13688—1—2

Uczniowie,

których Rodzice pragną umieścić na stancję, gdzieby znaleźli troskliwą dla nich opiekę raczą się zgłosić do wdowy po urzędniku, która posiada pozwolenie od władzy szkolnej na przyjmowanie uczniów. Mieszkam przy ulicy Mostowej Nr 19, 2-gi dom od rogu Freta.
—13751—1—3 **M Płużańska.**

Stancja dla uczniów

przy ulicy Zielnej Nr 15
na wprost Gimnazjum V.

Zmieniwszy mieszkanie na dogodne pod każdym względem, dla kształcącej się młodzieży, mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż podobnie jak w latach poprzednich, na mocy upoważnienia Władzy Szkolnej, przyjmuję za cenę umiarkowaną uczniów, uczęszczających do gimnazjów rządowych i zakładów prywatnych, zapewniając im rodzicielską opiekę, pomoc w naukach, i konwersację w językach: ruskim, francuzkim i niemieckim; — na żądanie może być muzyka na fortepianie. Przytem mam honor nadmienić, że uczniów przyjmuję nie wielu, aby sumiennie wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków. **Antoni Bassak.**
1—6—13735

Stancja dla Uczniów.

Rodzina francuzka, mająca upoważnienie od Władzy, może przyjąć na stancję kilku uczniów z zakładów naukowych, zapewniając im troskliwą opiekę, męzki nadzór, ciągłą konwersację w języku francuzkim, oraz korepetycję, a to za umiarkowaną cenę. Dla życzących, fortepian w miejscu. Bliższa wiadomość na ulicy Chmielnej pod Nr 33, mieszkania 10.
—13681—1—3

WAŻNA WIADOMOŚĆ
dla
SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.
TELEGRAM.

OTRZYMALIŚMY

WIELKI WYBÓR LETNIEJ GARDEROBY MĘZKIEJ i DZIECINNEJ z FRANCUZKICH, ANGIELSKICH i BRYNSKICH MATERJAŁÓW.

PREIS CURANT:

Garnitur Żakietowy od rs. **18—28**; Garnitury Marynarkowe od rs. **16—24**; Garnitury Tużurkowe od rs. **26—32**; Garnitury czarne żakietowe od rs. **24—30**; Garnitury Frakowe od rs. **25—32**; Palta Angielskie z pasami od rs. **12—24**; Palta Angielskie do stanu od rs. **15—26**; Sak-Palta od rs. **14—25**; Palta z Alpagi od rs. **9—11**; Garnitury Alpagowe od rs. **12—16**; Marynarki Alpagowe i kamlotowe od rs. **4** kop. **25—7** kop. **50**; Bluzy do konnej jazdy od rs. **6** kop. **50—8** kop. **50**; Kurtki do polowania od rs. **8—14**; Burki z nieprzemakalnego sukna od rs. **18—22**; Szlafroki dubel od rs. **12—24**; Szlafroki dziecinne od rs. **8—10**; Dziecinne Garnitury od 8 do 12, od rs. **9—12**; Dziecinne Garnitury od 2 do 8, od rs. **4** kop. **50—7** kop. **50**; Paletka Dziecinne od 4 do 12, od rs. **6** kop. **50—8** kop. **50**; Spodnie różne od rs. **4** kop. **50—8** kop. **50**; Kamizelki Aksamitne od rs **5**; Kamizelki Sztuczkowe od rs. **3** kop. **50—4** kop. **50**.

E. SAMET, Krawiec z Wiednia,
Obecnie ulica **Senatorska Nr 22,**
vis-a-vis Kościoła Ś-go Antoniego. 25—0—12029

Dzieło **F. W. Fabera,** pod tytułem:

KREW PRZENAJDROŻSZA

w **25** arkuszach druku, za kop. **65** nabyć można w znaczniejszych Księgarniach.
—13617—1—6

KSIĘGARNIA
A. DEUBNERA,
(dawniej **G. Hässel**)
St. Petersburg Newski Prospekt 13.

poleca się znacznym zapasem dzieł w języku niemieckim we wszelkich gałęziach wiedzy, Kart geograficznych i dzieł sztuki. Przyjmuje przedpłatę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne posiada znaczny skład książek szkolnych i dziecinnych w ruskim i niemieckim języku. 12—0—8651—

Kodeks Karny

i dzienniki praw całkowite, z Księztwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, są do odstąpienia, oraz Tygodnik Illustrowany z lat 8. Lanszafty olejne, cały uniform Tow. Kredytowego, do tego szpada francuzka z rękojeścią złoconą, wszystko za przystępną cenę, wiadomość przy ulicy Nowe-Miasto, w domu Kalinowskiego, u właściciela Nr 337, 37 nowy.
—13607—2—3

Stancja dla Uczniów.

Wdoda pa urzędniku mając upoważnienie od Rządu, przyjmuje uczniów na stancję, oraz chłopczyków dla przysposobienia ich do szkół, mieszkając w blizkości Szkoły Realnej i innych szkół prywatnych Zapewnia się troskliwa opieka, wszelkie wygody, obszerne mieszkanie, korrepetycję, a to za umiarkowane wynagrodzenie. Dla życzących fortepian w miejscu. Wiadomość przy ulicy Gołębiej pod Nrem 10 nowym, mieszkania 10, u rządcy domu. —13741—1—1

UCZNIÓW

od 8 do 14 lat wieku, przyjmuje na stancję familja mieszkająca w Warszawie dla wychowania swoich synów, zapewnia się wszelkie wygody i dozór jak również korepetycje w języku ruskim i francuzkim. — Bliższa wiadomość ulica Jasna Nr 56, w domu W. Kaplan Nr mieszkania 8, stróż wskaże, przyjmuje się każdodziennie od 12 do 3. **Antonina Trąpczyńska.** 1—3—13730

Dla Uczniów stancja za Rs. 150.

Na mocy uzyskanego od Władzy Edukacyjnej pozwolenia, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z początkiem roku szkolnego 1876/7, przyjmuje na stancję uczniów uczęszczających do Szkół Realnych za cenę wyż wspomnianą, bez korepetycji. Róg Chmielnej i Marszałkowskiej Nr 1559B, mieszkania Nr 3 na dole, które stróż wskaże, zgłosić się można każdodziennie od 9 rano do 5 po południu. —13682—1—3

UCZNIOWIE
Szkół Rządowych,

przyjmują się na stół i stancję, do Urzędnika Tow. Kred. Ziemskiego, oraz Nauczyciela Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych. Pomoc naukową, konwersacja francuzka lub niemiecka na godziny i lekcje na fortepianie, stosownie do umowy udzielanemi być mogą w miejscu. Ulica Mazowiecka, w domu 11 nowy, lokalu Nr 21 na 1 piętrze w oficynie, w domu Wgo Emla. —13594—3—10

Utrzymująca od lat 12-tu

Uczniów na stancji,

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że tak jak i lat dawnych przyjmować będzie takowych, po przystępnych cenach, zapewniając im opiekę rodzicielską i dozór męzki. Na żądanie mogą być udzielane korrepetycje przez miejscowego Korrepetytora. Adres: Ulica Piekarska Nr 9 nowy, dom A. Malczewskiego, drugie piętro od frontu.
—13169—3—4 **J. Wysocka.**

Od kilkunastu lat istniejąca

Stancja dla Uczniów,

w niewielkiej odległości od wielu Gimnazjów, przyjmuje uczniów za umiarkowane wynagrodzenie. Ulica Piwna Nr 9 nowy. Wiadomość u Rządcy domu na 1 piętrze w oficynie.
—13562—2—2

Ktoby sobie życzył umieścić

Uczniów

w blizkości Gimnazjów III, IV i VI u Nauczyciela upoważnionego przez władzę edukacyjną, posiadającego oprócz polskiego języki russki, niemiecki i francuzki, który dla łatwiejszego dozoru małą tylko liczbę Uczniów życzy przyjąć na stancją, może mieć zapewnione wygodne pomieszczenie, przyzwoity stół, troskliwą opiekę i konwersację w języku niemieckim. Zgłosić się można każdodziennie od godziny 10 rano do 6 wieczór na ulicę Bracką Nr 15 nowy, gdzie stróż wskaże mieszkanie.
—13455—2—6 **Nidecki.**

Ktoby sobie życzył umieścić

UCZNIÓW

w blizkości Gimnazjum III, IV i VI może znaleźć wygodne pomieszczenie dla kilku uczniów. Zapewnia się troskliwa opieka, konwersacja niemiecka, w razie żądania korrepetycja i lekcje muzyki. Aleja Jerozolimska Nr 7 na dole od frontu, po lewej stronie. Zastać można od 12 do 5. 1—9—13764

Na mocy upoważnienia Władzy edukacyjnej pozostała wdowa po urzędniku, przyjmuje na stancję młodzież życzącą uczęszczać do Zakładów naukowych rządowych i prywatnych, przysposabiającą się do takowych, zapewniając troskliwą opiekę, a w razie żądania może być i korepetycja. Ulica Mostowa Nr 16-ty nowy, mieszkania 9. Z. Szlezinger.
—13429—3—3

STANCJA
dla Uczniów.

Nauczyciel Szkoły Rządowej, może przyjąć na stół i stancję kilku uczniów zakładów naukowych rządowych, lub prywatnych, oraz chłopczyków początkujących dla przysposobienia ich u siebie do Gimnazjum. Zapewnia się troskliwą opiekę, odpowiednie wygody, dogodne pomieszczenie w świerzem powietrzu, oraz korrepetycją, a to za umiarkowane wynagrodzenie. Ulica Elektoralna (drugi dom za Bankiem), Nr 6 nowy, mieszkania Nr 5.
—13416—4—6

Z upoważnienia Władzy

Szkolnej, przyjmuje Uczniów na stancję, zapewniając im opiekę rodzicielską. Na żądanie mogą być udzielane korepetycje. Oraz Pokoik jest do wynajęcia dla kawalera w każdym czasie, róg Piwnej i Piekarskiej Nr 25, mieszkania 4. **Manty.** —13589—2—3

STANCJA

dla Uczniów szkół wszelkich naukowych, oddzielnie dla starszych i młodszych z wymaganę opieką, korrep. konw. języków i z fortepianem. Wszystko stosownie do życzenia, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Wiadomość ulica Długa Nr 17 nowy, 9 mieszkania w oficynie. —13624—2—6

Stancja dla Uczniów

pod nadzorem osobistym Emeryta
z Upoważ. Władzy Edukacyjnej

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z początkiem 1876/7 roku szkolnego, przyjmuje Uczniów na stancję i Stół, tak uczęszczających do Gimnazjów jak i do Zakładów naukowych prywatnych, zapewniając im prawdziwą opiekę macierzyńską i nadzór po za lekcjami, a to po cenach przystępnych z uwzględnieniem dla mniej zamożnych — nadmieniając, że w razie żądania udzielaną będzie na miejscu korrepetycja przez zdolnego nauczyciela, jak również i nauka muzyki na fortepianie, za osobną umową.—Ulica Widok Nr 1 nowy, mieszkania Nr 9, pierwsze piętro od frontu. 3—3—12123

Poszukuje się

B O N Ę

w średnim wieku, znającą francuzki i drugi jaki język, do trzechletniego dziecka, na dobrych warunkach. Zgłosić się można na ulicę Widok Nr 1, mieszkania 2, od godziny 12 do 5. —13724—1—3

Potrzebna jest zaraz

BONA

Niemka, któraby mogła dawać początki russkiego języka, na wieś niedaleko Warszawy. Wiadomość przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 7, u pani Barcewicz. —13709—1—3

Młoda Osoba

która ukończyła 4-o klassową pensję, chce znaleźć znatrudnienie jako **Sklepowa** w jakim porządnym Magazynie lub Sklepie. Reflektanci zechcą swoje żądania złożyć w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. C. C. C.
—13719—1—3

HURTOWNY SKŁAD WIN i DELIKATESÓW
F. SPRINGER,

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 59/1377, w domu własnym, poleca odstałe Wina czerwone Bordoskie w butelkach:

Z roku 1873.			
Medoc	butelka po rs.	— kop.	40,
St. Julien . .	" "	— "	60,
Ch. Margaux .	" "	— "	75,
Lafite	" "	1 "	—
Z roku 1870:			
Chateau Larose	" "	1 "	20,
Chateau Leoville	" "	1 "	35,
Chateau Latour	" "	1 "	50,
Grand Vin Ch. Lafit	" "	1 "	80.
W butelkach sprowadzane originalne:			
Chateau Larose	" "	2 "	—
Chateau Leoville	" "	2 "	25,
Chateau Lafite	" "	2 "	50,
Chateau Latour	" "	3 "	—

a także wszelkie inne wina, likiery, wódki zagraniczne. Biorącym większe partje odstępuje się stosowny rabat. —13707—1—3

RESTAURACJA pod PAROWYM STATKIEM na SASKIEJ KĘPIE,

ma honor donieść Szanownej Publiczności, iż Zakład mój restauracyjny pod **Parowym Statkiem,** zaopatrzony jest we wszystko; przy rychłej usłudze dostać można **Piwa** prosto z lodu, **Przekąsek** zimnych i gorących i t. d. W Niedziele i święta, grywa **Orkiestra Wojskowa.—J. KIZLER.**
—13761—1—2

Od lat 15 egzystujący

Skład Zegarów i Zegarków
J. SCHESZ.

Ulica Ś-to Krzyzka Nr 1343, (nowy 9).
Poleca: **zegarki złote damskie** od rs. 20; **zegarki srebrne** od rs. 7; **ścienne** od rs. 2; **zegary stołowe** bronzowe; **budzisze** gabinetowe i podróżne; **regulatory** freiburskie, okrągłe, sprężynowe, i na wagach; oraz wielki wybór **dewizek** złotych i srebrnych, tudzież imitacji francuzkiej.—**Reperacja** zegarów i zegarków wszelkiej konstrukcji, dokonywa się pod gwarancją za dobre chodzenie tak reperowanych, jak i każdej nowej nabytej sztuki, do lat dwóch.—**Ceny nizkie i stałe.** 6—6—12555

Są do sprzedania
Jedno Pianino i różne Oleandry,
przy ulicy Widok Nr 7. —13723—1—3

Ktoby miał do sprzedania
FOLWARK,
około 10 włók z lasem, na gospodarczy użytek i zabudowaniami, raczy zostawić adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. Z. bez pośrednictwa. —13369—3—3

OBIADY
prywatne. Nowy-Świat Nr 26, w oficynie na lewo, co drugi dzień. —13183—4—4

KROJU SUKIEN
damskich, podług metody rzeczywiście francuzkiej, wyucza z całą sumiennością w 14 lekcjach Kostecka w pracowni swej pod Nr 15 przy ulicy Bednarskiej. —13265—3—3

Skład Szkła taflowego z fabryki Marywille, ulica Miodowa, Nr 495 (3), otrzymał świeży transport **Szyb na sposób belgijski** wszystkich rozmiarów i grubości, oraz podejmuje się oszklenia pojedyńczych części jako też i **całych domów,** po możebnie najprzystępniejszych cenach. 2—3 —13602 —

Do sprzedania
po uczniu który ukończył Gimnazjum **dwa Szynele** zimowy i letni, oraz **Mundur,** wszystko w bardzo dobrym stanie. Tamże do sprzedania **Szal** francuzki czarny, bardzo mało używany. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 31, mieszkania Nr 3, na dole.
—13628—2—3

Jest do sprzedania
WYŻEŁ
do polowania angielski, bardzo ładny, rok mający, przy ulicy Chmielnej Nr 48, mieszkania 22. —13708—1—3

Z powodu słabości jest zaraz do odstąpienia
Sklep Wiktuałów
przy ulicy Elektoralnej Nr 7 lit. a. Wiadomość na miejscu u Właściciela.
—13693—2—3

Są do sprzedania z powodu wyjazdu:
Suknia różowa
jedwabna, bardzo strojna, dwie białe, z których jedna z wszywkami i koroneczkami, wetman z grubego materjału, suknia lapis ubrana matarją, wszystko ani razu nieużywane. Oraz konsola, lustro i ozdoby do okien rzeźbione bardzo bogate, tualeta mahoniowa i samowar duży tombakowy prawie nowy. Nowolipie Nr 10 nowy na lewo w bramie.
3—3—13328

Pokój z Wystawą
gazem oświetloną, od frontu, przy sklepie, jest do wynajęcia każdego czasu. — Wiadomość w Sklepie S. Dyżewskiego, przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej pod Nr 17. 3—3—12930—

Potrzebne jest
Mieszkanie
z 8 lub 10 pokoi, dla urządzenia **Chambres garnies,**—lokalów do wynajęcia. Zgłosić się ulica Chmielna Nr domu 11, mieszkania 3.
—13651—2—2

Do wynajęcia
od Ś-go Michała r. b. do 1go Kwietnia 1877 r. w Alei Ujazdowskiej, obok Doliny Szwajcarskiej pod Nr 1713B (nowy Nr 11)
LOKAL
parterowy, kompletnie umeblowany i odświeżony, składający się z 4-ch pokojów, przedpokoju, kuchni, piwnicy, góry wspólnej i wodociągiem. — Wiadomość na miejscu, lub w Składzie Braci Lesser przy ulicy Rymarskiej. —13559—2—3

Do dużych Pokoi.
Meble do sprzedania: **Kanapa** rogowa, stanowiąca całość z **2 Fotelami,** druga kanapo mniejsza, 2 duże fotelej stanowiące razem **kanapę** lub też inacze ustawienę formują **kozetkę** tête à tête zwaną; 6 foteli mniejszych, wszystko adamaszkiem jedwabnym ponsowym kryte, w jak najlepszym stanie. Nadto dwie duże kanapy **rogowe** i 6 krzeseł mahoniowych, kretonem kryte; stolik do kart mahoniowy.—Przytem większe i mniejsze szafy spiżarniane i inne. Wiadomość przy ulicy Hr. Berga Nr 3, z bramy na prawo na dole.
—13555—2—6

L O K A L E:
Od Ś-go Michała, od frontu na dole, przy dużym ogrodzie, suche i ciepłe, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka i piwnica, rocznie rs. 300. Leszno Nr 84.—Tamże 1 pokój i kuchnia. —13626—2—5

Zaraz do wynajęcia
POKÓJ
z przedpokojem i kuchnią na 2 piętrze z meblami, do ósmego Października za przystępną cenę, przy ulicy Nowogrodzkiej, dla kobiety. Wiadomość powziąść można: ulica Żórawia Nr 9, mieszkania 13, tudzież jest stół jesionowy jadalny na 12 osób, rozsuwany, w dobrym stanie do sprzedania. —13591—2—2

Do wynajęcia w każdym czasie
Mieszkanie
elegancko umeblowane, złożone z salonu 3 pokoi, pokoju i kuchni z dwoma balkonami w domu niedawno wybudowanym, posiadającym wszystkie wygody, jak gaz, wodociąg, zlewy i waterklozety. Ulica Hoża Nr 10-ty, pierwsze piętro, stróż wskaże. 13595—2—2

LOKALE:
7 pokojów z balkonem na 1-m piętrze, oraz po 3 i 4 pokoje, są do wynajęcia przy ulicy Twardej pod Nrem 15/1089D. —13752—1—6

Osoba płci żeńskiej Rossjanka **poszukuje**
Pomieszkania,
przy porządnej familji, w blizkości ulicy Szkolnej. Wiadomość bliższa przy ulicy Zielnej Nr 7 B, mieszkania 1, na parterze.
—13758—1—1

Jest do wynajęcia od Ś-go Michała
LOKAL
składający się z 3 pokoi i kuchni, z dwoma wchodami, dla osób lubiących spokój.—Wiadomość przy ulicy Ogrodowej Nr 837/34, u właściciela na 1 piętrze. 1—3—13739

POKOIK
przy familji, z osobnym wchodem, ze stołem lub bez, zaraz do wynajęcia. Wiad. Stare-Miasto, Nr domu 7 nowy, 1-e piętro od frontu
—12995—5—0

Twarda 14, przy Marjańskiej, w blizkości Sądu Pokoju, zaraz do najęcia:
3 frontowe Pokoje
pasaż, przedpokój i kuchnia, na 1 piętrze **Sklep dwuizbowy** z mieszkaniem.
—13176—4—6

POKÓJ
do wynajęcia zaraz, może być z meblami i usługą, może być ze stołem. Ulica Nowogrodzka Nr domu 25, mieszkania 4. —13421—2—3

Do wynajęcia,
W domu przy ulicy Długiej Nr 21, na 1 piętrze w oficynie, **Lokal** umeblowany, składający się z jednego dużego pokoju, przedpokoju, sypialni, i śpiżarki. Miesięcznie lub kwartalnie. — Tamże jest do sprzedania **Szlaban** za bardzo umiarkowaną cenę. Wiadomość na miejscu u Rządcy lub Właściciela domu.
—13422—2—3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do wynająęcia od 1 Października 1876 roku
LOKAL
na 2 piętrze, przy ulicy Senatorskiej Nr 9, w domu przechodnim dawniej Rezlera, składający się z 9 Pokoi 2 Kuchen i 2 Piwnic za 1300 rs. rocznie. Wiadomość na miejscu. Stróż wskaże.
3—3 —13344—

Akuszerska A. S
Przyjmuje osoby, mające odbyć słabość dla których ma osobny pokój.—Róg Nowolipek i Smoczej Nr 23 w ogrodzie w oficynie.—12825

W domu pod Nr 2977 róg Książęcej i Czerniakowskiej, obok gazowej fabryki, jest do wynajęcia od 1 Października 1876 r. **3 pokoje,** Salon przedpokój i kuchnia. Rocznie rs. 300. — **Ogrody** również są zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u W-go Piętki lub u Stokowskiego, Nowy-Świat Nr 50, rano do godziny 9.
3—6—12458

Do wynajęcia zaraz lub od Ś-go Michała, przy ulicy Złotej Nr 4, 2-e piętro, dom W-go Radoszewskiego
TRZY POKOJE,
przedpokój i kuchnia, za cenę rs. 270 rocznie. Wiadomość tamże lub u Rządcy domu.
—13568—2—3

U Akuszerki
ŚLIWIŃSKIEJ,
pod Nrem 156 (nowy 4), przy ulicy Nowomiejskiej v. Gołębiej, w domu własnym, są **Pokoiki** z osobnem wejściem, w każdej chwili do wynajęcia dla Osób potrzebujących odbyć słabość, z pościelą, życiem i usługą i wszelkiemi wygodami, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —13528—2—6

W domu pod Nrem 6 przy ulicy Jasnej, obok Hotelu Victorja, jest do wynajęcia zaraz
APARTAMENT
na rok, złożony z 8 pokoi z meblami i całem gospodarstwiem domowem,—ogrodem, stajnią i wozownią. Wiadomość w miejscu codziennie od godziny 5 po południu. —13523—2—3

Z powodu zmiany interesów jest do odstąpienia
Sklep Wikuałów
połączony z dystrybucją, norymberszczyzną z wszelkiemi porządkami sklepowemi w miejscu odpowiedniem temu handlowi. Wiadomość przy ulicy Żelaznej Nr 6 nowy, u Rządcy domu. —13437—3—3

3 SKLEPY
do sprzedaży pieczywa i mąki, są do odstąpienia zaraz. Wiadomość przy ulicy Marjensztad pod Nrem 5, u W go M. Okoń.
—13632—2—3

W blizkości Saskiego Ogrodu, do wynajęcia w każdym czasie
Różne Lokale,
po 2, 3, 5, 6 i więcej pokoi, z wodociągami, zlewami, pralnią i wszelkiemi gospdarskiemi wygodami, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość na miejscu przy ulicy Marjańskiej u Rządcy domu Nr 4. —13585—2—20

Do wynajęcia każdego czasu lub od Ś-go Michała r. b. przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 20 nowym wprost kościoła Ś-go Antoniego
LOKAL
składający sie z 3-ch dużych pokoi, przedpokoju i kuchni, elegancko odświeżony, na 2-em piętrze. Wiadomość u miejscowego Rządcy.
—13587—2—3

Zaraz do wynajęcia
Dwa Pokoje
z meblami i fortepianem za rs 30 do Ś-go Michała, tamże, Zegar brązowy, Stolik do kart i piękne Obrazy, oraz Kłosy całość i Tygodnik Illustrowany 2 serja do sprzedania. Ulica Chmielna Nr 40, mieszkania Nr 19.
—13390—3—3

W środkowym punkcie miasta, w domu pod Nrem 4 przy ulicy Senatorskiej, do najęcia każdego czasu
SKLEP
obszerny z oknem wystawowem i oddzielnym pokojem, oraz **5 pokojów** na 2 piętrze od frontu z kuchnią i spiżarnią. Wiadomość u rządcy. —13375—2—3

Sklep Wiktuałów
przyzwoicie zaopatrzony we wszelkie potrzebne artykuły i utensylja, położony w korzystnej miejscowości, jest do odstąpienia w każdym czasie, Wiadomość w tymże sklepiku przy ulicy Elektoralnej Nr 32. —13716—1—3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami
Sklep Wiktuałów
dobrze procentujący. Wiadomość na miejscu. Nowogrodzka Nr 15 nowy. —13720—1—2

Jest do sprzedania zaraz
SKLEP
z Dystrybucją i Galanterją,
w dobrych warunkach.
Wiadomość, Nowy-Świat Nr 7, w tymże sklepie.
—13749—1—1

Do wynajęcia od Ś-go Michała
SKLEP Z OKNEM,
przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 32. Wiadomość w sklepie rękawiczek w tymże domu.
—13669 - 1—3

Zaraz do wynajęcia
Sklep z pokojem,
Krakowskie-Przedmieście Nr 1, obok kościoła Ś-go Krzyża. Wiadomość na miejscu w sklepie wyprzedaży. —13759—1—3

Przesyłany pocztą dnia 10 Lipca r. b. z Dąbrowy do Częstochowy, zaginął
Weksel
in blanko na kop. 75 Stemplem opatrzony, podpisany przez A. Ehrlich z Bendzina. Ostrzega się o nienabyciu tegoż wekslu, bo takowy żadnej wartości nie posiada. —13601—2—3

Jadąc w Czwartek Nowym-Światem i Krakowskiem Przedmieściem, **zgubiono**
palto męzkie
koloru brązowego, znalazca za wynagrodzeniem zwróci do Cukierni Szczerbińskiego. — Plac trzech krzyży. 1—1—13715

Jadąc drożką z ulicy Miodowej na Dziką, dnia 10 b. m. po południu, między godziną 4-tą a 6-tą zgubioną została
Złota BROSZKA
z koralem, w około perełki i emalja. Łaskawy znalazca raczy wrócić zgubę za nagrodą rs. 3. Broszka ta stanowi drogą pamiątkę.— Ulica Dzika Nr 19 domu, mieszkania Nr 4.
1—2—13722

W przejeździe z Bielan do Warszawy w dniu 30 (18) Lipca r. b. zgubione zostały
Dowody Prawne
Bajkowskiego. Uprasza się znalazcę o odniesienie na ulicę Marjensztadt Nr 15, za nagrodą. —13053—3—3

BEK!
Pointer, szczenie zupełnie czarne, zginęło z domu Nr 6 przy ulicy Marszałkowskiej. Uprasza się najuprzejmiej osobę ogłaszającą, że pies u niej się znajduje, o pofatygowanie się powtórne do powyższego domu pod Nr 8 mieszkania, nowy bowiem stróż tego domu niewiedząc o zaginionym psie za pierwszem zgłoszeniem się nie wskazał mieszkania.
—13748—1—1

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego"—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою